№. 278. w Srodę dnia 28. Listopada 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Kolonia, d. 21. Listopada. — Gazeta kolońska zamieściła list byłego prezydenta rządu badeńskiego Brentano z dnia 28. Października, w którym zarzuca Ludwikowi Mierosławskiemu, iż więcéj otrzymał franków od rządu badeńskiego, niż podał w dzienniku la »Reforme«, iż targował się z rządem badeńskim o pensią naczelnego wodza. — Trudno pojąć, jak mógł Brentano lub Raveaux (który baśń wymyśloną przez Brentana, powtórzył przed niedawnym czasem w berlinskiéj National-Zeitung) wystąpić z błahemi zarzutami przeciw Mierosławskiemu, jeżeli się nie wie, że Ludw. Mierosławski w swoim liście do dziennika francuskiego przesłanym powiedział, że za kilka tysięcy franków, kilka tysięcy nieprzyjaciela położył trupem, a tego taniéj uczynić nie mógł. To ubodło Niemców, bo nieprzyjaciołmi byli też Niemcy, dowodzą oni więc dawniejszemu swemu wodzowi, że więcéj otrzymał franków niż trupem położył. Na zarzut Brentana i Raveaux odpowiada L. Mierosławski listem zamieszczonym w dodatku do gazety kolońskiéj numerze 278. z dnia 21. Listopada, który zamieszczamy w następującém tłumaczeniu:

»Panie redaktorze! dzisiaj dopiero doszło do mojéj wiadomości pismo pana Brentano datowane 28. Października, a w tym dzienniku umieszczone; to jest przyczyną tak późniéj odpowiedzi. W tym oszczerczym liście, który pan Brentano na to tylko zdaje się napisał, aby osłonić własne szachrajstwa, twierdzi były ten prezydent tymczasowego rządu Badenii, że sumę 6000 fr. przeznaczoną na wynagrodzenie mnie i moich towarzyszów o 10,000 fr. podwyższył. Mówi prócz tego, że zażądałem sumy 160,000 fr., lecz że mi jéj rząd tymczasowy nie zaassygnował. Zaręczam honorem, że przez cały czas wojny w Badeńskiem na wydatki moje jako wodza naczelnego tylko 1700 fr. przyjąłem. Racz mnie pan przez chwilę posłuchać, chociażby tylko dla tego, aby rodaków twych uwolnić od zarzutu, że za umówioną cenę kupili sobie przedajną usłużność cudzoziemca.

Prawda, że pierwszém mém staraniem po objęciu dowództwa nad wojskami badeńskiemi i Palatynatu było wydobyć od rządu tymczasowego jak najwięcéj pieniędzy gotówką. Ale panowie Peter, Goegg, Schlöffel, Reinhard, Chrystowski i szczególnie Brentano, którzy obecni byli na naradach w tym przedmiocie odbytych w sali niegdyś pierwszéj izby, rano w dniu mego odejścia do armii, wiedzą dobrze, że chodziło o środki prowadzenia wojny, nie zaś o wynagrodzenie mnie lub kogobądź innego. Najlepszym tego dowodem jest podobieństwo tego kredytu z owym, który rzeczywiście przez rząd sycylijski został danym na wydatki korpusu, którym w Sycylii dowodziłem. Protestuję jedynie przeciwko szyderskiemu i złośliwemu rozumieniu, w jakiém pan Brentano moje w tym względzie odezwanie się przytacza. Zawezwany przez rzeczonych panów, którzy w tym względzie nie mieli żadnego jaśniejszego pojęcia rzeczy, bym oznaczył cyfrę wydatków nagłych, przytoczyłem im za przykład Sycylią, która w podobnym przypadku 16,000 uncyi, czyli 160,000 fr. w przeciągu 2 tygodni wydała na korpus liczebnie mniejszy o połowę od tego, którym miałem dowodzić nad Nekarą — i otóż rzecz cała. Po długich debatach, w których dla zdania mego tak bezwarunkową okazano względność, iż w tém jedném już najlepsza jest odpowiedź na teraźniejsze podejrzywania ze strony pana Brentano, zgodzono się, aby ministrowie niezwłocznie zażądali od izb kredytu umotywowanego mojém obrachowaniem. W naradach tych główny miałem udział, jako się należy wodzowi, który zna i przewiduje, co wyprawienie 20,000 żołnierza w pole prócz zwyczajnych wydatków wymaga kosztów, i który zdumiony jest wyznaniem ministra, iż kasy armii są próżne. Z dziwnego jakiegoś stanowiska zapatruje się ten na powierzone mi funkcye, kto się dziwi, iż się kłopotałem o niezbędne do ich wykonania środki — ale wstrzymuję się od wyrzeczenia mego zdania o roztargnieniu prezydenta rządu, który kwestyą skarbu publicznego, obliczenie wydatków na wyprawienie 20,000 wojska w pole, miesze z osobistym krokiem. Wszakże równie dobrze powiedziećby można, że sam pan Brentano na to tylko kredytu tego od sejmu zażądał, aby nim własną zapełnić kieszeń. Wolę więc przypomnieć sobie, że owego dnia p. Brentano tak był cierpiącym, iż z trudnością wydobyto go z łóżka, iż zdawał się tracić głowę na myśl niebezpieczeństw zagrażających jego krajowi.

Dnia drugiego po mém przybyciu do głównéj kwatery, napadnięty przez całą siłę zbrojną koalicyi, i odtąd całkiem oddany memu zadaniu wojskowemu, nic nie wiedziałem jakie panowie rządu kroki czynili, co do finansów wojska. Dałem moją opinią — reszta nie do mnie należała. Jedyną sumą, o któréj mam jakąś wiadomość, są owe 10,000 złt. użyte dla sztabu głównego, i z których kapitan Żuchowski ścisły zdał rachunek w swém piśmie: »Darlegung der Ereignisse in Baden.« Proste przeczytanie tego aktu byłoby wstrzymało pana Brentano od oszczerstwa i niedorzeczności. Suma rzeczona powierzoną była podskarbiemu sztabu głównego, kapitanowi Adolfowi Chrystowskiemi, który z nich 3400 złt. wydał za kwitami różnych szefów, podpisanemi przezemnie i jen. adj. Sigel. Kasa obejmująca pozostałe 6600 złt. została przez kap. Chrystowskiego ministrowi wojny Wernerowi, w obecności mego następcy Sigla i wielu oficerów i urzędników, téjże godziny oddaną, kiedym 1. Lipca w Offenburgu wziął moją dymisyą. Niedostatek dymisyonowanych był zresztą tak znajomym, że minister wojny, bez mego przyczynienia się dał nam asygnacyą do wydanéj mu dopiero co kasy na 1300 złt. celem rozdzielenia ich pomiędzy nas wszystkich. I to jest czystą i całą prawdą. P. Brentano może nie wiedzieć o téj ostatniéj okoliczności, bo urząd i kraj opuścił jeszcze przed złożeniem dowództwa przezemnie — ale niedorzeczny i nielojalny sposób, w jaki pozwolił sobie go tłumaczyć, niepojętym jest u człowieka honoru.

Co się tyczy p. Raveaux, nie wiem jakiém prawem poważa się przytaczać oszczercze baśnie p. Brentano — bo w czasie mego dowództwa nie było go w Badenii i oczy moje go nie widziały.

Nie aby się oskarżać zatém — bo powstanie pokonane sprowadza zawsze na swych zwolenników śmierć, wygnanie, nędzę — ale aby utrzymać honor samego powstania sumiennie popieram każde słówko mego pisma z dnia 30. Września, krom wyłuszczenia, które dałem w Reformie, co do pp. Schütz i Blind. Moje osobiste wynagrodzenie za kampanią w Badenii ogranicza się na 1700 fr., do których wchodzą 1100 fr. z sumy 6000 fr. przysłanéj przez rząd badeński do Paryża na koszta podróży dla oficerów polskich; 600 fr. przypadły na mnie jako udział z 1300 złt. wyliczonych przez ministra w Offenburgu. Wszyscy świadkowie, na których w téj odpowiedzi na oszczerstwa pana Brentano się odwołuję, są przy życiu. — Przyjmij i t. d. Lud. Mierosławski.«

Francya.

Paryż, dn. 23. Listopada. — Większość zgromadzenia narodowego szuka teraz popularności, podobnie jak prezydent rzeczypospolitéj i chce ostatniego ubiedz w ogłoszeniu powszechnéj amnestyi.

Donieśliśmy już, że L. Napoleon wypracował projekt do prawa względem założenia kas, wypłacających zapomóżki i pensie robotnikom, i że projekt ten wniósł w izbie minister handlu. Projekt odesłano do komissyi, która wczora obiawiła swe zdanie, że nie można przyjąć zasady tego projektu do prawa, i że należy pozostawić ministrowi przedłożenie tego projektu izbie, pod jego odpowiedzialnością. Zasada zaś socyalistyczna w tym projekcie ma polegać na przyłożeniu się państwa do kapitału zakładowego i zagwarantowaniu procentu po 5 od złożonych pieniędzy przez robotników.

Dziennik demokratyczno socyalny Liberté, zostający pod wpływem Napoleona Bonapartego, syna Hieronima, zapozwanym został przed sąd z powodu podburzania do nienawiści i pogardy rządu w artykule anarchia.

Minister spraw zagranicznych jenerał artyleryi Lahitte zamianował podpułkownika od artyleryi Soleille szefem swego departamentu. Dziennik jeden powiada z tego powodu, że artylerya teraz zawiaduje sprawami za-

graniczn emi. Mówią, że wszystkie poselstwa i konsulaty obejmą wojskowi, jak za Napoleona cesarza.

Po departamentach odbywa się trojaka propaganda, królewska bonapartystoska ezyli cesarska i socyalistyczna. Najlepiéj się powodzi dwom ostatnim. Bonapartyską propagandą kieruje główny komitet w Paryżu i wysyła swoich emissaryuszów po całéj Francyi, płatnych dziennie po 5 franków. Emissaryusze ci chodzą od wsi do wsi, od miasta do miasta, i sprzedają kalendarze bonapartystoskie, pamflety, śpiewki, orędzie prezydenta i t. d., zupełnie tak samo, jak kiedy chodziło o wybór prezydenta. Wówczas przyobiecywali bonapartystowscy emissaryusze złote góry od rządu L. Napoleona, że wyznaczy zasiłki dla rólnictwa, że umniejszy podatków i t. d. Z tych obietnic czczy dym pozostał, co gorsza, podatki powiększono. Chłopi zamiast przekonać się, iż L. Napoleon ich oszukuje, wierzą słowom emissaryuszów jego, że on wszystkiego byłby dopełnił, co przyrzekł, tylko niegodziwa większość zgromadzenia narodowego odrzuca jego dobre projekta i wykrzywia jego dobre zamiary. Jeżeli więc chcą, aby się ich położenie polepszyło, powinni uwolnić prezydenta od wszelkich hamulców, ograniczeń i pozwolić prezydentowi pójść za natchnieniami własnego serca i uszczęśliwić Francyą. Jest to bardzo podstępna i dobrze wymyślona taktyka. — O powodzeniu propagandy socyalistycznéj późniéj doniesiemy.

Odezwa Lamennaigo. — Wy, coście założyli rzeczpospolitę wśród okrzyków radości uwolnionego ludu i wśród pienia nadziei; — wy, którzy występując zwycięzko z boju, zapomnieliście ośmnastoletnich krzywd wa szych i mimo tyla hańby i zbrodni, widzieliście w pokonanych tylko braci waszych; — wy, co zdruzgotawszy szafot, pogrzebaliście w jego gruzach i waszą zemstę i waszą sprawiedliwość i daliście przebaczenie winnym tak rozległe i wielkie, jak wielkie jest serce ludu; — wy, coście nie pozwolili na to, aby bramy więzienia zawarły się za kimkolwiek, który jeszcze wczora był wrogiem waszym, a miał nim zostać jeszcze i nazajutrz; — wy, którzyście dla nich mieli same słowa zapomnienia złego, pokoju i miłości braterskiéj; — gdzieżeście się podzieli?

Gdzie? — Oto jedni w lochach więzienia, wtrąceni przez tych samych, których zasłaniali przed gniewem ludu, których po zwycięztwie przyciskali do szlachetnego serca swego! Oto inni tułają się po świecie, ścigani zemstą tych samyah ludzi, i ich nienawiścią nienasyconą!

Ci ludzie niepomni, wystawili pręgierz hańby i zawiesili na nim imiona zbawców swoich; imiona świetne, co żyć będą na zawsze w pamięci ludu francuzkiego!

Ludy! na kolana przed tym pręgierzem! Wy ludy chrześciańskie wiecie o tém, że to nie pierwsze drzewo hańby, z którego wdzięczna ludzkość wystawiła sobie ołtarze. Powiadają nam: jakiekolwiek są wasze żale i wasze myśli, szanujcie sprawiedliwość publiczną i poddajcie się jéj wyrokom: — Wszakże wyrok, który zapadł, był legalny. Prawda, i dla tego poddajemy się. Atoli przed 18. wiekami, kiedy syna człowieczego przybito na krzyżu, wyrok także był legalny. Wy wiecie, co potem nastąpiło!

Włochy.

Dziennik Gazzetta di Venezia z 13. donosi, że sąd wojenny skazał Wenecyanina jednego na karę śmierci, u którego znaleziono puginał, a innego na dwa lata ciężkiego więzienia (carcere duro), lecz jeneral Gorzkowski zmienił wyrok, w pierwszym przypadku na trzy miesiące a w drugim na 6 tygodni więzienia. W proklamacyi wydanéj dnia 13. wezwano jeszcze raz wszystkich mieszkańców Wenecyi, aby w przeciągu 48 godzin wszystką broń oddali, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasu, na nikogo wzgląd niebędzie mianym. Jenerała Gorzkowskiego, jako komendanta wojskowego Wenecyi, odwołano. — W izbie deputowanych w Turynie debaty nad układami o pokój dały znów powód do mowy względem położenia Lombardów i Wenecyan znajdujących się na ziemi sardyńskiéj. Deputowany Mellane uczynił wniosek, aby aż do ogłoszenia prawa szczególnego postępować z nimi według postanowień prawa unii z 1848. tj. uważać ich za obywateli piemontskich. Projekt ten zbijał Montezemolo, członek strony prawéj, naprzód z téj przyczyny, ponieważ prawo unii przez zbieg wypadków zostało bez znaczenia, powtóre ponieważ nie ma potrzeby wystawiać się po drugi raz na nieprzyjemność, gdyby senat warunek ten odrzucił. Zaproponował zatém, aby wysłać do senatu z zaproszeniem, aby się wspólnie nad kwestyą ową naradzić i porozumieć się względem ustanowienia prawa dotyczącego. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż sprzeciwia się projektowi tému. Chodzi tu o przyjęcie lub odrzucenie układu. Izba może go naturalnie odrzucić, jeżeli chce, lecz wtedy na nią odpowiedzialność cała spada. Franschi członek strony prawéj przemawiał zatém, iż trzeba dla wychodzców coś ucz nić; że spodziewa się, iż ministerstwo przedłożywszy prawo szczególowe losem ich opiekować się będzie; zresztą wnosi o bezwarunkowe przyjęcie układu. Minister spraw wewnętrznych powtórzył poraz trzeci, że gabinet opiera się wszelkiemu warunkowi dodatkowemu do układu, dodał jednakże, iż rząd skłania się do zastósowania wszelkich względów możebnych do wychodzców z podamnestyi wyjętych, i jeżeli sobie izba życzy prawa szczególowego, niezaniedba ministerstwo żądanie to jak najspieszniéj uwzględnić.

Wypadkiem starcia się pomiędzy rządem a izbą deputowanych, we względzie układów o pokój, było naprzód odroczenie izby do 29. Listopada. Dnia 17. doniesiono o tém izbom, które wiadomość tę milczeniem przyjąwszy rozeszły się. Spodziewają się, i to dosyć słusznie, że po odroczeniu nastąpi rozwiązanie izby deputowanych i rozpisanie nowych wyborów. Powzięto już dawno obawę, iż kroku podobnego rząd się chwyci, z powodu stanowiska, jakie radykalna większość izby przeciw rządowi zajęła. Reakcya utrzymuje, że konstytucyjne urządzenie Sardynii z początku zaraz posiedzeń, wielce zagrożonem było, a to wcale nie z winy ministrów. Powiada, że opozycya położenia wychodzców lombardzko-weneckich wyprowadziła jako główny przedmiot na pole debat, aby tym sposobem zająć stanowisko korzystne dla stoczenia walki z ministerstwem. Wypadkiem dyskussyi było przyjęcie wniosku deputowanego Cadorna 72 głosami przeciw 66, w skutek którego izba uchwaliła, odroczyć czynności tyczące się układów o pokój, dopókiby ministerstwo nieprzedłożyło prawa zastrzegającego prawa naturalizacyi Lombardom i Wenecyanom, jako też wszystkim mieszkańcom prowincyi, którzy przez uchwałę ogłoszoną z miesiąca Maja i Czerwca 1848., lub przy rozpoczęciu wojny o niepodległość do Piemontu wcieleni zostali. Ztąd wyprowadza uwagę, iż rzadko kiedy zgromadzenie reprezentantów wojnę nierozsądniejszą z ministerstwem toczyło aniżeli ta, do któréj się nieprzyjaciele rządu sardyńskiego przez zaślepioną nienawiść próżność lub krótko widzący patryotyzm spowodować dali. Daremnemi były usiłowania niektórych przezorniejszych deputowanych, aby izbę odwieść od drogi niebezpiecznéj, jaką się puściła. Nic niepomogło, że Brofferio starał się, towarzyszów swoich przedstawieniem nader wymownem przekonać, że obowiązkiem ich jest, niedać się powodować nagabaniom, lubo szlachetnego, ale niedość rozważnego patriotyzmu, ale w powszechnem nieszczęściu Włoch, trzymać się statutu i rządu konstytucyjnego, jako ostatniego środka ratunku pół wyspu. A zatém ministrowie nic niezawinili!.... A dla czegóż to niepodobało się im, że izba deputowanych, niespuszczając się na ich obietnicę, niechciała potwierdzić układów o pokój, dopókiby nieprzedłożyli prawa względem wychodzców włoskich? Krótka odpowiedź na to, ale prawdziwa, że niemyśleli bynajmniéj danego im słowa dotrzymać. I dla tego, że izba ministrom niewierzyła, że się poznała na ich lisiéj chytrości, uznał rząd za rzecz potrzebną, izbę odroczyć, a późniéj jak się domyślają rozwiązać.

Z Rzymu dochodzą wiadomości do 14. Listopada; przed dwoma dniami ogłoszono zamianowanie jenerała Baraguay d'Hilliera następcą Rostolana i Corcellesa, co niejakie zdumienie sprawiło, niespodziewano się jednakże, aby wpływ niepomyślny na powrót papieża wywrzeć miało. Podobnież według listów z Portici, każą się spodziewać rychłego przyjazdu Piusa IX. do stolicy, i to podobno nawet jeszcze w końcu tego miesiąca. — Lękliwa kamaryla jednakże wstrzymuje papieża ile możności w Portici, i czeka jak się rozwiążą teraźniejsze stosunki w Paryżu, po zmianie ministerstwa. Wiarogodne zaś osoby wspominają o innéj przyczynie przewłoki, powiadając, że Pius IX. mimo wpływów przeciwnych wciąż jeszcze w pewnym stopniu przychylnym jest do środków liberalnych, i że kardynałowie niczego bardziéj nieobawiają, jak żeby go mieli widzieć w Rzymie na nowo wystawionego na wpływy niebezpieczne dyplomatów francuskich i konstytucyonalistów włoskich, lubo najwyższego nieszczędzili wysilenia dla rozpędzenia téj ostatniéj klassy ludu. Przytém podobno papież rozporządzeń najnowszych, mianowicie oddalania tak wielkiéj liczby urzędników, wcale niepochwala; oprócz tego wyraźny miał dać rozkaz, aby posad ich nowymi kandydatami nieobsadzano. Jednakże pokazuje się, że Pius przychylność Rzymian niepowrotnie postradał. Widoczny dowód szacunku, w jakim teraz zostaje, przedstawił się wczoraj przy sprzedaży mebli i innych sprzętów klubu kupieckiego, który teraz jak wszystkie inne stowarzyszania i kluby bezwarunkowo zakazane. Piękny wizerunek jego świętobliwości w kosztowne ramy oprawny, dawniéj służący dla przystrojenia sali, a który znaczne pieniądze kosztował, nie mógł nawet za talara być sprzedanym, i w końcu dano do zrozumienia urzędnikowi aukcyjnemu, aby czasu napróżno nietracił, gdyż malowidła tego niktby nawet nieprzyjął, gdyby je za darmo dostał.

Austrya.

Wiedeń, 23. Listopada. — Wrzący strumień politycznych wypadków w Austryi wciąż wyrzuca na wierzch nieczystości. Któżby uwierzył, że dziś rządowe dzienniki, czyli innemi słowy konserwatywne gazety, jak lubią siebie nazywać, stają w opozycyi. Nie przeciw ludowi, nieprzeciw wichrzycielom, rewolucyonistom, ale przeciw ludziom porządku, spokojności, przeciw jenerałom. Dziennik Lloyd powiada, że feldmarszałek Hajnau rządu słuchać niechce. Gdyby to inny dziennik powiedział, byłby jak najsurowiéj ukarany. Takie orzeczenie zdania pokazuje, że nawet w kołach, które ułożyły konstytucyą i powiedziały, że wojsko powinno słuchać rządu, zaczyna być nieznośném panowanie wojska. Wojsko nie jest posłuszne, ale rządzi. Radetzki mianuje ministeryalnych sekretarzy, Hajnau rospisuje podatki, Jelaczic zakazuje dzienniki. Gubernatorowie wojenni niesłuchają ministerstwa, a więc istną obok siebie dwa rządy, rząd pałaszów i rząd ministrów. Nie masz przeto ani absolutnego, ani konstytucyjnego rządu, tylko absolutna anarchia.

Dzienniki wiedeńskie, z których każdy dotąd odrębną miał barwę,

zdają się zmierzać na teraz do utworzenia dwóch więcéj ściśniętych partyi. Po jednéj stronie stoi Presse, Ost-Deutsche Post. a poniekąd i Wanderer; po drugiéj Lloyd, Oest. Correspondent i Reichszeitung. Istotna opozycya, jak Ost Deutsche Post słusznie utrzymuje, jest w obecnéj chwili niemożebną. Dążność więc liberalnéj prassy na têm jedynie zależy, iż przyjąwszy konstytucyą z d. 4. Marca za grunt prawny, nagli o jéj urzeczywistnienie i domaga się zapewnionych nią instytucyi, podczas, gdy inne dzienniki zatopione w optymizmie, przyznają się do zdania Hegla: »Co tylko jest, jest dobre« i faktem dokonanym, bezwarunkowy dają poklask. Ost Deutsche Post naucza nas również, jak koniecznêm jest owo naglenie o dotrzymanie danych przyrzeczeń: jest bowiem pewne stronnictwo, które wszelkich możliwych dokłada starań dla przekonania, iż nikt w Austryi nie chce wiedzieć o konstytucyi, wolności druku itp. Wiadomość ta znajduje uzasadnienie w sposobie, w jaki od pewnego czasu przemawiają niektóre dzienniki. Te czerpiąc po większéj części artykuły swoje z tak zwanéj korespondencyi austryackiéj, wszystko, co ministeryum postanowi, uważają za liberalne. Gdy się gdziekolwiek pojawi prawo, zawierające jakowe ograniczenie, na którém austryackiemu zbywa, wnet owe dzienniki wskazują na potrzebę takiegoż ograniczenia u nas. Nie dawno występowały przeciwko zbyt wolnemu prawu stowarzyszenia się, dziś już i prassa zbytniéj używa swobody. W Hamburgu wydane zostało prawo o druku, przez arystokratyczny senat pod wpływem pruskich bagnetów, prawo znoszące raczéj wszelką wolność druku. Wspomnione dzienniki utyskują, że takież same artykuły nie mają miejsca w prawie austryackiém. Hamburgskie prawo zowie przestępcą każdego, kto usiłuje wzbudzić nieufność do władz miejscowych lub ich pojedyńczych członków. Takie orzeczenie nie dopuszcza żadnéj krytyki postępowania władzy, żadnéj nagany pojedyńczego urzędnika; takich to ulepszeń pragnie nasze antiliberalne dziennikarstwo. Hamburgskie prawo naznacza kary na każdego, ktoby fałszywe rozpuszał wiadomości: mianowicie niekorzystne dla Hamburga lub państw w przyjaznych stosunkach z nim zostających. Każdy zapewne pragnie, aby dzienniki same wiarogodne podawały wiadomości; wszakże nieraz trudno jest odróżnić prawdy od fałszu, a często niepodobna, trzebaby więc ograniczać na podawaniu samych rzeczy urzędowych, tego też i u nas pragną rzeczone dzienniki, nie pomne jak dalece podobne rozporządzenia uwłaczają godności państwa.

Lloyd donosi z Pesztu 18. b. m. Wielkie wrażenie sprawia tu pogłoska, iż radzca dworu Antoni Barbarczy, odmówił ofiarowanéj sobie posady ministeryalnego komissarza w dystrykcie W. Waradynu. Nikogo to nie zdziwi, komu wiadomo, że nie ma w Węgrzech człowieka, którýby od wielu lat z równą energią popierał sprawę rządu, komu wiadomo jakie tenże w charakterze swoim, naczelnika partyi rządowéj, znosił na ostatnim sejmie preszburgskim szykany i urągania. Ztąd obok zadziwienia, śmiech wzbudza wiadomość, że »Barbarczy przeszedł do opozycyi«. Jednocześnie rodzi się wieść, że hr. Cziraky nadkomissarz preszburgskiego dystryktu, złożył urzędowanie. Powodem jego ustąpienia, ma być obraza §. 8. konstytucyi stanowiącego, że »herby i barwy cesarskiego domu i krajów koronnych, pozostają utrzymane«. Cóżkolwiek bądź ponawiające się ciągle rezygnacye wyższych węgierskich urzędników, są charakterystycznêm zjawiskiem, z którego łatwe wnioski o jakości tamecznych stosunków.

»Tutejsza kassa oszczędności, zaniosła prośbę do ces. komissarza o wynagrodzenie za oddane banknoty węgierskie w summie 180,000 złr. Komissarz odmówił stanowczo bezpośredniego wynagrodzenia, ale chętnie przyrzekł pośrednie, mianowicie za pomocą pożyczki bezprocentowéj.

»Przez Warasdin w Kroacyi i Pettau w Styryi, przechodzą codziennie znaczne transporta Honwedów, którzy do rozmaitych korpusów wcieleni zostają. Za temi transportami idzie zwykle wielka liczba kobiet i dziewczyn.

Wieczorna Presse donosi z Konstantynopola 10. b. m., że nowe zajścia wybuchły między Turcyą a Rossyą, wywołane przez mocarstwa zachodnie. Porta żąda teraz nie tylko wyjścia wojsk rossyjskich z Księstw naddunajskich, ale nadto zniesienia, po upływie oznaczonego terminu, korzyści handlowych, jakich Rossya wyłącznie używa. Flota francuzka stoi na kotwicy o kilka godzin od Smyrny, składa się zaś z 6 okrętów liniowych, 1 fregaty, 2 parostatków i jednéj korwety — pod dowództwem admirała Perseval-Deschênes. Deputacya z wyspy Samos opuściła Konstantynopol, nic nie uzyskawszy. Przeciwnie dla skuteczniejszego blokowania téj wyspy, wyprawiono jeszcze kilka okrętów wojennych i 2 bataliony wojska.

Dwór petersburski przesłał greckiemu gabinetowi energiczną protestacyą przeciwko gościnnemu przyjęciu, jakiego doznają wszelkiego narodu wychodźcy przybywający do Grecyi.

Król Otton rozwiązał izby greckie i nowe zwołał na 22. Grudnia b. r.

Cesarz na wniosek ministra rólnictwa i kopalń, zezwolił na zaprowadzenie zakładu geologicznego państwa i na jego utrzymanie przeznaczył dotacyą roczną 25,000 złr. prócz dochodów dotychczasowego górniczego muzeum, mającego się z nadmienionym zakładem połączyć, wynoszących 6000 złr., a na pierwsze koszta urządzenia przeznaczył 10,000 złr.

Według przedstawienia ministeryalnego, celem zakładu jest: 1) Geologiczne zbadanie i opisanie całego cesarstwa. 2) Mineralogiczne i paleontologiczne oznaczenie zebranych przy têm minerałów, i ułożenie tychże w systematycznym porządku. 3) Chemiczna analiza wszystkich ziem, kamieni, metali i skamieniałości, w przyłączonéj do zakładu pracowni chemicznéj. 4) Sprostowanie dotychczasowych kart geologicznych i sporządzenie nowych. 5) Ogłoszenie drukiem poczynionych odkryć i doświadczeń, w obszernych i szczegółowych rozprawach itp.

Rossyjski jen. Engelhard opuścił już Siedmiogród; zkąd prócz chorych, pozostałych w szpitalach, wszystkie już wojska ros. wymaszerowały.

Presse donosi, że na jednéj z gór panujących nad Lwowem będzie zbudowana cytadella, a przejścia górskie w Karpatach pod Mikuliczem, Skolem, Turką i Muszyną, mają być oszańcowane. Ruteni lwowscy zamierzają zrównać plac po spalonym uniwersytecie, darowany im przez cesarza na wniosek rady ministrów, i wznieść na nim nowy gmach, mający mieścić ruteńskie muzeum. Ma to być plac w najnowszwszym stylu i wielkich rozmiarów; co w nim będzie? ani wiemy, ani się nawet domyślamy.

Od dwóch tygodni znajduje się w Wrocławiu komissya austryacka z radzcy apellacyjnego v. Hoch i aktuaryusza Moritz złożona, która rozpatruje się w aktach śledczych indywiduów o rozruchy Majowe lub inne polityczne zabiegi oskarżonych, celem dojścia o ile usiłowania stronnictwa rewolucyjnego w Niemczech są w związku z węgierskiem powstaniem i antiaustryacką propagandą.

Według doniesień z Odessy odkryto w Rossyi, za pomocą otrzymanych z Paryża wskazówek, sprzysiężenie messyańsko-słowiańskie. Uwięziono jak mówią, 168 osób ze szlachty i mieszczaństwa, które miały zeznać zamiar przeobrażenia państwa na drodze postępu. Zapewniają, że 19 z oskarzonych skazano na śmierć, resztę na roboty w kopalniach.

Utrzymują, że pewien księgarz londyński ofiarował Koszutowi 50,000 zlr. m. k. za rękopism historyi węgierskiego powstania.

Galicya.

Wadowice, dn. 10. Listopada. — W c. k. politycznéj sekcyi komisyi wojskowéj w Wadowicach zostali ukarani za zatajenie broni: Stanisław Mirek, mający lat 40, ojciec pięciorga dzieci; Melchior Dańczak, mający lat 38, bezdzietny; Stanisław Kluska, mający lat 24, ojciec jednego dziecięcia, wszyscy rodem ze Skumielny czarnéj, tudzież Maciéj Gościéj z Łętowni, mający lat 31, ojciec trojga dzieci, trzéj ostatni są gospodarze gruntowi w obwodzie Wadowickim w Galicyi, religii katolickiéj i żonaci, czterotygodniowym aresztem w sztokhauzie w kajdanach. Jakób Balonek, mający lat 50, ojciec trojga dzieci; Piotr Wojtowicz, mający lat 35, również ojciec dwojga dzieci, wszyscy gospodarze gruntowi w Bachowicach; nakoniec Maciéj Dziedzic, mający lat 28, rodem z Łękawicy, kowal z profesyi, wszyscy żonaci, religii katolickiéj, i zamieszkali w obwodzie Wadowickim, w dobrach Spytkowice ad Zator, jednomiesięcznym aresztem w sztokhauzie w kajdanach. Wojciech Jasiek, mający lat 55, ojciec jednego dziecięcia, rodem z Lipowy w dobrach Żywiec, w obwodzie Wadowickim w Galicyi, religii katolickiéj i właściciel gruntu, sześciotygodniowym aresztem w sztokhauzie w kajdanach. Kajetan Zawadzki, rodem z Witkowic w obwodzie Wadowickim w Galicyi, mający lat 40, katolik, żonaty, ojciec dwojga dzieci, dwumiesięcznym aresztem w sztokhauzie w kajdanach. — Każdy z tych aresztów zaostrzony jest trzydniowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu.

Rossya.

Dziennik New York Enquirer ma korrespondencyą z Wassingtonu z dnia 28. Października, w któréj czytamy: Dotychczasowy poseł rossyjski w Wassingtonie, Bodisko, starzec, który sobie w Ameryce północnéj powszechne zjednał poszanowanie, został w lodowate pustynie Syberyi wygnanym. Jedynym powodem dla którego wpadł w niełaskę jest to, że się ożenił z Amerykanką, znaczną nabył posiadłość w Georgetown i pieniądze swe włożył w papiery rządowe, kiedy edyktem autokraty zabronione jest ajentom politycznym rossyjskim majątek swój w obcych zakładać krajach. Zdaje się, że doniesiono o têm w Petersburgu, i pan Bodisko już w Maju został odwołanym do Petersburga pod pozorem potrzeby zaciągnięcia jego rady w ważnym interesie, z poleceniem przywiezienia z sobą swego siostrzeńca, pierwszego sekretarza legacyi, aby mógł odbyć kampanią węgierską. Bodisko nie domyślając się niczego, był posłusznym, pojechał do Petersburga, ale zaledwie stanął na miejscu, kiedy go na Sybir wygnano, a siostrzeńca do więzienia wtrącono.

Turcya.

Dziennik Siecle zawiera następujące uwagi nad stanem kwestyi rossyjsko-tureckiéj, mianowicie ze względu na żądane przez cara rossyjskiego wydalenie wszystkich Polaków z granic państwa tureckiego, którzy kiedykolwiek bądź do Turcyi się wynieśli. Dla ocenienia dostatecznego całéj rozciągłości żądania tego, wiedzieć należy, że wszyscy wychodzcy polscy, którzy przed wojną węgierską w Turcyi osiedli, mają paszporta francuzkie, i tam zajęli już rozmaite posady i weszli w stosunki, których niepodobna, żeby dla kaprysu ich głównego wroga bez powodu opuścić mieli. Najbliższym zatem skutkiem agitacyi przez dyplomacyą rossyjską dokonanéj jest, podstawić jenerała Aupicka w miejsce sir Stratforda Canninga, czyli innemi słowy: powołać rząd francuzki w miejsce angielskiego na czoło oporu. Rząd turecki przedłożył kwestyą tę posłowi naszemu, który ją naturalnie przyjął, zostając dłużnym w odpowiedzi. Wczoraj wieczorem nadeszły

okrętem Tenare depesze od jenerała Aupicka, które, zaręczyć możemy wrażenie jak największe w Elysee sprawiły, gdzie za najpierwszem zaraz słowem odgadnięto, że car Mikołaj na Francyą zwalić chce upokorzenie, jakie na niego w oczach wschodu przybycie flot połączonych na wody sułtana ściągnęło. Pomiędzy wychodzcami polskimi z wojny węgierskiéj a innymi wychodzcami polskimi różnica wielka zachodzi. Tamci zażądali paszportów, aby się mogli udać do Anglii, ci zaś mają paszporta francuzkie, aby pod opieką Francyi żyli w Turcyi. Jezeli rząd francuzki na naruszenie tych przez czas uświęconych praw pozwoli, jakich wychodzcy przez żaden czyn nie stali się niegodnymi, wtedy shańbi się, i tego to właśnie życzy sobie car, i spodziewa się, że dopnie swego zamiaru. Austrya, któréj rolę w Petersburgu przepisują, nie rości sobie praw do żądań takich, jak Rosya. Stürmer oznajmił, że gotów jest znowu zawiązać stosunki dyplomatyczne z portą, skoro mu wskaże miejsca, gdzieby wychodzcy węgierscy przeniesieni być mogli. Lecz kombinaciami takowemi nikt się nieda omamić. Austrya i Rossya mogą różnemi postępować drogami, ale cel ich jest jeden i ten sam: t. j. obydwa zachodnie cokolwiek liberalniejsze mocarstwa rozłączyć, aby tymłatwiéj Francyą upokorzyć.

Gazeta Augsburgska ma bezpośrednio z Konstantynopola listy z d. 7. Listopada, potwierdzające wiadomośc, że obydwa dwory cesarskie podały rękę do zgody na drodze pokoju. Stürmer i Titow zawiązali znów przerwane stosunki dyplomatyczne, przynajmniéj krok do tego pierwszy uczynili oddając wizytę prywatną ministrowi spraw wewnętrznych. Z drugiéj strony podobno sir Stratford Caning posłał depeszę do admirała Parkera, wzywającą go, aby Dardanelle opuścił.

Z Belgradu, d. 10. Listopada. — Piszą do gaz. Augsburskiéj: 4. Listopada i Madziarowie opuścili Widyń. Tą razą ukazał się Zia-basza z daleko świetniejszym orszakiem i serdecznie pożegnał Koszuta, który jechał konno na czele swoich. Na energiczny rozkaz sułtana zmieniło się w ostatnich czasach postępowanie władz tureckich w Widyniu względem wychodźców. Basza zaczął ich obsypywać grzecznościami. Na pokrycie kosztów podróży wypłacono Madziarom prócz zwyczajnego żołdu jeszcze 25,000 piastrów, a żołd regularnie pobierany, przy dziennéj racyi w ryżu, mięsie, chlebie, nawet maśle, pozwala żyć nawet dostatnio. — Koszutowi w ostatnich czasach wydzielono jeden z najpiękniejszych domów w Widynu na mieszkanie, i liczną służbę z Turków. Dniem przed wyjazdem przesłał mu Zia basza elegancki pojazd wybijany błękitnym atłasem. Każdemu zaś z oficerów konia wierzchowego, a pod bagaże na 4 oficerów po wozie z podwodą. Z wszystkiego tego pokazuje się, że Turcya nie tylko mocno postanowiła dotrzymać raz przyrzeczonéj opieki, ale ją nawet najjawniéj wykonywać. — Wiadomości nasze sprzeczne z depeszą Lamoriciera są tego rodzaju, że cesarz nie ustępuje bynajmniéj od swego żądania pierwszego. Tyle pewna, że Turcya cały brzeg prawy Dunaju od Stambułu do Adekale obsadza wojskiem — że i Austrya korpus nad granicę wyprawia. Rossya zaś wzmocniła załogi w Multanach i Wołoszczyznie i wysunęła wojsko ku lewemu brzegowi Dunaju. Największą trudność w téj sprawie stanowią renegaci, których już teraz wypędzić nie można! Reszta emigracyi pragnie jak najprędzéj wyjść z Turcyi, ale jenerałowie 4réj i kilkunastu sztabowców co przeszli do islamu, pozostają. Austrya i Rossya w téj sprawie, dyplomatycznie rzeczy biorąc, niczego nie osięgły, czego się domagały w moc traktatów. Łatwo fałszywym może być prorokiem, kto pokój wróży.

Ameryka.

W Kanadzie wciąż jeszcze uwagę powszechną zajmuje kwestya, czegoby sobie kolonia więcéj życzyć powinna, czy pozostania nadal pod panowaniem Anglii, czy przyłączenia do Stanów Zjednoczonych. Hinks, rządzca naczelny Kanady, wyjawia w liście swoim z Toronto z dnia 22. Października zdanie swoje w tym przedmiocie, i utrzymuje, iż jedyna przyczyna niezadowolnienia pomiędzy mieszkańcami kolonii leży w ograniczeniach, jakie nałożono na wewóz produktów kraju tego do portów Stanów Zjednoczonych. Gdyby pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonemi zarada wolnego handlu w życie uprowadzoną została, natychmiastby wszelkie krzyki za oderwaniem od Anglii zamilkły. Ale zanadto tu już upowszechniło się zdanie, że Stany Zjednoczone nieprzychylą się do takowych przyzwoleń. — Dziennik Globe wychodzący w Toronto ogłosił oświadczenie opatrzone w 2000 podpisów, w którem naturalnie z poduszczenia rządu, podpisujący wyrażają przychylność swoję do Anglii. — W Quebec odbyła się demonstracya na rzecz przyłączenia się do rzeczypospolitéj północno-amerykańskiéj. Pierwszym krokiem do tego było ogłoszenie obwieszczenia następującego: »powszechne zgromadzenie. Niżéj podpisani zapraszamy wszystkich tych, którzy przychylni są spokojnemu oderwaniu się Kanady od Anglii, a przyłączeniu się do Stanów Zjednoczonych, jakoteż wszystkich innych obywateli miasta Quebecku, którzyby przybyć chcieli, aby się w sobotę dnia 27. Października o godzinie 7 w domu zwyczajnych zgromadzeń stawili, w celu zastanowienia się nad stanem prowincyi.« Liczba podpisów wynosiła już przeszło 1000; lecz kiedy się dzień zgromadzenia zbliżył, niechciał major pozwolić, aby gmach parlamentu użytym był na miejsce zebrania. Zgromadzenie zatem odbyło się w oberzy, lecz nic stanowczego nieuradzono, gdyż stronnictwo angielskie ufne w pomoc rządową wszczęło kłótnią, z któréj wywiązało się tak ogromne zamieszanie, że wcale do ładu przyjść niebyło można. A tymczasem rząd z swéj strony także nieprzypatruje się obojętnie i dał już uczuć podpisywaczom manifestacyi przyłączenia niechęć swoję; i tak wszystkim tym, którzy bądź bezpośrednio bądź pośrednio pensye od rządu pobierali, odmówiono takowych. Postępowanie takowe w jednym przypadku zaburzenie dosyć znaczne wywołało. O. R. Gowan z Brookwille, były członek parlamentu, został na rozkaz gubernatora zawiadomionym, że imie jego z listy sędziów pokoju wykreślono i usunięcie go z służby jako pułkownika milicyi krajowéj za potrzebne uznano, gdyż był obecnym i miał mowę do ludu; kiedy lorda Elgin in effigie spalono. W korrespondencyi, ktrra z powodu tego nastąpiła, wyrzucał Gowan gubernatorowi, że on jest przyczyną wszelkiego zakłócenia spokojności, jakie się w prowincyi wydarzyły, i odwołał się do praw jemu służących, że powinien być jako oficer i szlachcic wprzód przed sąd wojenny stawionym, niż weźmie dymissyą. Ponieważ Gowan jest mężem szacunek powszechny i wpływ niepospolity posiadającym, spodziewano się zatem, że ta korespondencya listowna przyczyni się do rychlejszego sprowadzenia ostateczności; tymczasem niepozostała ona wprawdzie bez wpływu na lud Kanady, ale gubernator poprzestał tylko na zażądaniu od wszystkich pułkowników milicyi, aby spis nazwisk oficerów wszystkich, którzy należeli do podpisu adressu wcielenia, przesłali jeneralnemu adjutantowi. — W Montreal uprzątanie mebli należących do rozmaitych władz rządowych radość nadzwyczajną wzbudziło. Za każdym ładunkiem, który na wozie do przystani morskiéj przewożono postępował oddział dragonów i kilkunastu żołnierzy pieszych, trzymając broń do ataku.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypoteczněj dóbr szlacheckich Gorazdowa w okręgu regencyjnym Poznańskim w powiecie Wrzesińskim położonych, zapisaną była w *Rub. III.* pod Nr. 5. protestacya dla Elżbiety z Czarneckich rozwiedzionéj Tyborowskiéj, a teraz jéj sukcessorów, względem ich schedy macierzystéj, w summie 12,500 złotych polskich, wraz z procentem, na fundamencie zapisu *in castro Poznaniensi* z dnia 27. Czerwca 1777. r. według zgłoszenia z dnia 28. Grudnia 1796., na mocy dekretu z dn. 18. Listopada 1797., z tém nadmienieniem, iż względem téj summy dla Xięcia Jabłonowskiego pod Nr. 3. zahypotekowana ewikcya uskutecznioną została.

Pozycya ta została na korzyść massy konkursowéj kupca Knispla względem należytości, którą taż przeciw Elżbiecie ur. Tyborowskiéj wyprawowała, w ilości 236 dukatów wraz z procentem przyaresztowaną, i areszt ten w księdze hypoteczněj na mocy dekretu z dnia 15. Września 1800. r. zakonotowanym.

Przy podziale summy kupna dóbr Gorazdowa w drodze konieczněj subhastacyi sprzedanych, przypadła na powyższą pozycyą summa w ilości 6317 Tal. 12 sgr. 7 fen. włącznie z procentem od 1. Lipca 1806. r. oraz i procentem depozytalnym od 24. Lutego 1847. przypadającym, która do szczególnéj massy dla tego wziętą być musiała, ponieważ w terminie celem złożenia i podzielenia summy kupna nikt się nie zgłosił, dokument dostawionym nie jest i późniejsi wierzyciele odpór stawili.

Wzywają się zatém wszyscy, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, zastawnicy lub w inszy sposób uprawnieni, pretensye do owéj massy specyalnéj posiadać mienią, aby się w terminie

dnia 3. Czerwca 1850. r.

przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sędzią Sądu głównego Wnym Ryll w sali posiedzeń wyznaczonym zgłosili, gdyż inaczéj z ich pretensyami do massy specyalnéj oddalonemi zostaną

Września, dnia 15. Września 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

Sprzedaż tryków.

Także w roku 1850. zaczyna się sprzedaż tryków merynosów w tutejszéj owczarni zarodowéj

w dniu 8. Stycznia

w sposobie zwyczajnym, w umiarkowanych ale stałych cenach za każdego tryka.

Stacya tryków owczarni tutejszéj, dotychczas w Jerce na sprzedaż dla W. X. Poznańskiego utrzymywanych, przeniesioną została od św. Jana r. b. wraz z wyprowadzeeniem się Pana Oberamtmana Boldt, do miejsca teraźniejszego zamieszkania jego, do Lwówka pod Pniewami, gdzie zawsze dostateczny zapas tryków tych zastać można.

Frankenfelde pod Wriezen nad Odrą, dnia 21. Listopada 1849.

Król. Administracya zarodowéj owczarni.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 26. Listopada. 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	21	1	1	27	9
Zyta dt.	—	26	8	—	29	4
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	26	8
Owsa dt.	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—

Spirytusu beczka 120 kw. 80% Trall. 12 Tal.